Cena 10 hal.

PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ. ▫ WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

REDAKTOR NACZELNY I WYDAWCA: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, POSEŁ DO RADY PAŃSTWA.

Nr. 28. Kraków, dnia 12 lipca 1912 r. Rok XV.

Kraj: **Galicya.** Miejsce wyboru:

Okręg wyborczy: Dodatek do ord. wyb. R. p. Nr. Dzień wyboru:

Arkusz do obliczenia głosów padłych na posłów.

Liczba porząd.	Na posłów wymieniono następujących, jak wskazują przytoczone liczby porząd. wykazu głosowania:		
	Dr Ignacy Wróbel	Jan Zarański	Zygmunt Żuławski
1–5	207	107	67

W Rybnej dnia 28. Czerwca 1911

Oszuści wyborczy w c. k. Starostwie chrzanowskiem.

(Jak skradziono mandat tow. Zygmunta Żuławskiego).

Rzecz trzeba raz nazwać po imieniu! Tow. Zygmuntowi Żuławskiemu całkiem poprostu w Starostwie chrzanowskiem **skradziono mandat** przy obliczaniu głosów podczas ostatnich wyborów. Ponieważ był jasny rozkaz, aby za każdą cenę przeprowadzić Zarańskiego, więc kradziono głosy, gdzie się dało. Urwano głosów Wróblowi, ale przedewszystkiem kradziono Żuławskiemu. I to kradziono w całkiem ordynarny sposób! Nie robiono żadnych ceregieli, nie bawiono się w żadne delikatności: Jak świadczą załączone fotograficzne odbitki aktów i protokołów wyborczych, kreślono z całą bezczelnością głosy i przypisywano je Zarańskiemu!

Ten szwindel ohydny wyszedł na jaw z okazyi sprawdzania mandatów Wróbla i Zarańskiego. Z początku referent hr. Lasocki, ludowiec, tak prowadził dowód, aby za jednym zamachem skłonić Izbę do uznania obu mandatów za ważne. Ale ten szlachetny zamiar popsuli „Kolarzom" socyaliści, którzy w aktach komisyi sprawdzającej mandaty **znaleźli całą masę aktów pofałszowanych na korzyść Zarańskiego!** I choć się dąsano i robiono propozycye, aby temu jakoś łeb ukręcić — szlachetne zamiary się nie powiodły i komisya musiała wybrać jeszcze jednego referenta, a tym jest nasz towarzysz poseł dr Marek. Z wielce kwaśną miną musiał się zgodzić hr. Lasocki na to prawdziwe dla Zarańskiego nieszczęście i po wakacyach rozpocznie się sąd nad oszustami.

Ogromna ilość protokołów wyborczych jest pofałszowana, pokreślona, jak to widać doskonale na załączonych fotografiach; jedne protokoły są poprostu ordynarnie fałszowane, inne delikatnie, lekko wyskrobane. Są protokoły pisane całe atramentem, ale liczby głosów, jakie na poszczególnych kandydatów padły, są pisane — ołówkiem, aby złodziej wyborczy w Starostwie chrzanowskiem mógł sobie zupełnie spokojnie wymazać ołówek i wpisać, co mu się podoba!

Najbardziej pofałszowane są protokoły z Rybny i Balina. Ale i inne protokoły są również na wszystkie strony kreślone i poprawiane i temu to zawdzięczać należy, że choć tow. Żuławski był posłem wybrany — powołano do parlamentu Zarańskiego!

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż zachodzi tu zupełnie jaskrawy wypadek **zbrodni nadużycia władzy urzędowej,** iż mamy tu do czynienia z zupełnie jasnem **fałszerstwem dokumentów** urzędowych, iż sprawcy tych zbrodniczych czynów powinni byli być już dawno oddani pod śledztwo. Ale wiadomo, że „kruk krukowi oka nie wykole", to też spodziewali się oni, że się zbrodniarzom starościeńskim nic nie stanie. Ale tym razem zawiodą się srodze, bo tej sprawie nie pozwolimy upaść i zobaczymy, czy w dobie

panowania powszechnego głosowania obowiązują jeszcze ustawy i czy można bezkarnie popełniać najohydniejsze rozboje, byle tylko przeprowadzić rządowego kandydata! Tu musi mieć swój głos i prokuratorya państwa, a chcemy widzieć, czy się znajdzie nawet w Austryi prokurator, któryby tak jasne i tak oczywiste zbrodnie płazem puścić usiłował!

Zarański będzie musiał oddać zrabowany mandat, a ci wszyscy urzędnicy, członkowie komisyi, którzy kradli i szwindlowali na korzyść Zarańskiego, muszą być surowo, przykładnie ukarani.

W następnym numerze podamy dalsze szczegóły oszustw.

W dzisiejszym numerze podajemy fotografię protokółu wyborczego z Rybny. Zwróćcie uwagę na wyskrobane liczby 207 i 107, zwróćcie uwagę na dopisane słowa! Tak wygląda bezczelne oszustwo wyborcze — tak wyglądają „galicyjskie wybory“.

Z IZBY POSŁÓW.

Po uchwaleniu prowizoryum budżetowego załatwiła Izba dnia 3 b. m.

wojskową procedurę karną,

która w sposób nowoczesny normuje sądownictwo wojskowe. Dotąd obowiązywała ustawa z czasów Maryi Teresy z XVIII wieku! Przeprowadzenie tej ustawy jest zasługą posłów socyalistycznych, którzy wywierali nacisk na rząd, w kierunku przedłożenia tej ustawy.

Dnia 4 i 5 b. m. przyjęła Izba cały

szereg przedłożeń.

Mianowicie uchwaliła ustawę o rozszerzeniu ubezpieczenia od wypadków na marynarzy, międzynarodową umowę o zabezpieczeniu podróżnych przed katastrofami okrętowemi, ustawę o regulacyi Dunaju, o Izbach inżynierskich, o umowie z towarzystwami żeglugi na Dunaju, o sprzedarzy całego szeregu placów i realności państwowych, rezolucyę o inwestycyach kolejowych. Następnie zatwierdziła cały szereg

zaprotestowanych wyborów.

Zatwierdziła mianowicie wybory tow. Liebermana, oraz między innymi Korytowskiego, Löwensteina, Dobiji i Wróbla.

Pos. tow. Daszyński omówił obszernie oszustwa i łajdactwa popełniane przy wyborach galicyjskich. W końcu załatwiła cały szereg wniosków, żądających udzielenia

zapomóg z powodu klęsk elementarnych,

w tem są także wnioski posła tow. Klemensiewicza. Na tem Izba zakończyła swe obrady i rozpoczęła wakacye.

Awantury w Komisyi dróg wodnych.

Dnia 4 b. m. przyszło do awantur w Komisyi dróg wodnych, gdzie odbywa się dyskusya generalna nad nowelą do ustawy kanałowej. Rusini i Słoweńcy zwalczają tę nowelę. Otóż dnia 4 b. m. jurny księżulek słoweński pos. Korosec rzekomo z powodu odebrania mu głosu, wpadł w komedyancki szał i podarł protokóły.

Za jego przykładem poszedł szowinistyczny krzykacz ruski pos. Budzynowski, który wskoczył na stół i poniszczył protokóły.

Nie tędy droga panowie szowiniści ruscy do ruskiego uniwersytetu. Szowiniści ruscy temi awanturami chcą otumanić swoich wyborców i odwrócić ich uwagę od zdrady, jaką dokonali oni na ludności przez głosowanie za nowymi ciężarami wojskowymi, a przeciw podwyższeniu płac salinarzom. Tego im wyborcy nie zapomną.

Do chłopów wyborców 43 okręgu!

Gdy Chrystus mówił swym uczniom, że przyjdą po nim różni oszuści, którzy będą głosić, że są prawdziwymi mesyaszami i że jedynie ich nauka jest prawdziwą, zaniepokojeni tem uczniowie pytali swego mistrza:

„Panie, jakżeż ich poznamy?“

Odpowiedź brzmiała:

„po uczynkach ich poznacie ich“.

Obecnie po zaledwie 1-szym roku od dokonanego wyboru naszych p. p. posłów ludowców do wiedeńskiego parlamentu, sądząc ich według nauki Chrystusa „po uczynkach“, poznaliśmy ich,

jako zdrajców naszych interesów.

Pominąwszy całą ich dotychczasową działalność w parlamencie polegająca na wysługiwaniu się bogaczom i obszarnikom, którym uchwalają co roku 30 milionów koron nagród wódczanych kosztem biednych chłopów, a na lekceważenie naszych potrzeb w kierunku zmniejszenia gniotących nas podatków, poznaliśmy tych naszych p. p. posłów ludowców i członków Koła polskiego w dniu 25-go czerwca b. r. przy imiennem głosowaniu nad nową ustawą wojskową.

Oto **„uczynki“** tych naszych p. p. posłów — ludowców:

1) Głosowali oni za podwyższeniem kontyngentu rekrutów: **o 70.000 żołnierzy**, t. j. aby odtąd o 70.000 braci lub synów naszych corocznie więcej poszło do wojska służyć aniżeli dotychczas, a zatem,

by o 70.000 ojców więcej aniżeli dotychczas stało pod węgłami swych chat, tłukąc swe siwe głowy o ściany z żalu za odchodzącemi do wojska podporami swej starości i by 70.000 więcej, aniżeli dotychczas matek płakało za żegnającymi się z niemi synami, co najlepiej skreśli prześliczny wiersz ukochanej naszej pieśniarki ludowej, Maryi Konopnickiej, w którym ona pisze:

„Oj grają ci grają złociste trębacze,
Jasieńko się żegna, matka w progu płacze“...

2) Głosowali za zniesieniem dotychczasowej 2 miesięcznej służby wojskowej przy t. zw. „rezerwie zapasowej“ **i przedłużeniem jej na 2 lata.**

3) Głosowali za przedłużeniem służby przy kawaleryi obrony krajowej **z dotychczasowych 2-óch — na 3 lata.**

A przecież wiedzieli, że przy kawaleryi służą sami chłopi.

4) Głosowali za dalszem zatrzymaniem przywileju jednorocznej służby wojskowej dla 10.000 synów obszarników i bogaczów, co się równa wzięciu do wojska o 10.000 synów chłopskich i biedaków więcej, gdyż jednorocznych nie wlicza się do kontyngentu.

5) Głosowali **za zatrzymaniem 15.000 synów chłopskich na 3-ci rok** służby w piechocie na podoficerów. To się ma u nich nazywać „dwuletnia“ służba wojskowa.

6) Uchwalili wymieniony pod 1) podwyższony kontyngent rekrutów odrazu na lat 12!

Wszystkie te krzywdy nowej ustawy wojskowej chcieli posłowie socyalno demokratyczni usunąć przez stawianie odpowiednich wniosków dodatkowych i żądali w tym celu imiennego nad poszczególnymi paragrafami i wnioskami głosowania.

Daremnie, bo Koło polskie wraz z swymi ludowcami i wraz z większością rządową, ławą głosowało przeciwko wszystkim wnioskom, postawionym w tym kierunku ze strony posłów socyalno demokratycznych.

I tu zaznaczyć musimy, że nasi p.p. posłowie ludowcy 43-go okręgu wyborczego również należeli do wspomnianej większości rządowej, zasługującej

na hańbę i pogardę

małorolnych chłopów i ludu pracującego całego państwa i kraju.

Litość, a poniekąd wstręt ogarnia człowieka, gdy sobie uprzytomnimy psią pokorę i usłużność naszych p. p. posłów z 43-go okręgu wyborczego, aportujących — niby dobrze wytresowane psy legawe ubitego swemu panu zająca — swe głosy rządowi na skinienie niemieckiego posła dra Sommera.

Być może, że p. Michał Jedynak nie wiedział za czem głosuje, bo po niemiecku nie umie, ale p. hr. Mikołaj Rey, pobierający od rządu corocznie za pędzenie wódki 83.783 K. premii, jako ukończony prawnik c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego i autor przeróżnych prac naukowo gospodarczych i t. d., będąc posłem większości naszego okręgu, w tej kwestyi i w tym kierunku absolutnie sianem wykręcić się nie może i nie potrafi.

Pokrycie kosztów zaprowadzenia wspomnianej nowej ustawy wojskowej, która tylko jednej części żołnierzy przyznaje 2-letnią służbę przy wojsku, i to dopiero po upływie 3-ech lat od czasu jej zaprowadzenia, pociągnie za sobą, począwszy od jesieni r. b. podwyższenie podatków w kwocie około **100 milionów koron rocznie.** To znaczy, że przypadające na głowę każdego mieszkańca państwa i kraju podwyższenie podatku na rzecz urzeczywistnienia postanowień wspomnianej ustawy wojskowej, mającej obowiązującą moc na lat 12-cie, wynosić będzie przeszło 3 korony rocznie.

A zatem małorolny włościan 43-go okręgu wyborczego, mający żonę i troje dzieci, zapłaci odtąd przeciętnie o 15 koron rocznie więcej podatków aniżeli dotychczas na rzecz militaryzmu, a to dzięki współdziałalności swych posłów z wszystkimi innymi sprzedawczykami interesów ludu.

Oto uczynki naszych p. p. posłów, oto ich zdrada naszych interesów! I słusznie pisała nieodżałowanej pamięci pieśniarka niedoli chłopskiej, Marya Konopnicka, w innym z przecudnych jej wierszów:

„Świecą gwiazdy świecą na wysokiem niebie
jeno nie myśl chłopie, że to i dla ciebie.
Bo te pańskie świecą jak ten talar biały,
„A te chłopskie w rolę – jak łzy pospadały.“

Chłopi wyborcy 43-go okręgu wyborczego! Chcąc odgrzebać swoje łzy, spoczywające i zaorane głęboko w rolach naszych, obecnie nie powinniśmy lamentować i narzekać na zeszłoroczną naszą łatwowierność wobec dobrze zapłaconych judaszowymi srebrnikami hyen wyborczych, które od nas wyłudzały głosy nasze dla obecnych sprzedawczyków naszych interesów!

Traktujemy sprzedawczyków wraz z ich hyenami zasłużoną z naszej strony głęboką pogardą. Omijajmy ich wszędzie jak zapowietrzonych, skończą oni bowiem marnie jak ich praojciec Judasz z swymi w sakiewce trzymanymi srebrnikami. — Ale oprócz tego zabierzmy się sami do radzenia nad usuwaniem zła, które nas gniecie i nad sposobami osiągnięcia dla nas tego, co nam do lżejszego życia jest potrzebnem, a więc do osiągnięcia lepszych dla nas ustaw.

Bo nikt inny tu za nas w tym kierunku pracować nie będzie. Ta praca czeka wyłącznie nas samych.

A zatem organizujmy się jako małorolni włościanie naszego okręgu w szeregach Polskiej Partyi Socyalno Demokratycznej Galicyi i Śląska, jako jedynego w państwie i kraju

Stronnictwa, walczącego nieustannie i nieugięcie w kierunku osiągnięcia poprawy opłakanego bytu małorolnych włościan.

Dalej więc do pracy! — Łączmy się chłopi 43-go okręgu wyborczego w Stronnictwie wszystkich pokrzywdzonych i wydziedziczonych i pod sztandarem prawdy i walki o lepsze jutro dla nas i naszych najmilszych, t. j. naszych żon i dzieci! Bo w łączności naszej leży siła, a zjednoczone w ten sposób siły nasze stanowić będą potęgę, o którą rozbiją się niecne zakusy dalszego krzywdzenia nas wszystkich przez naszych sprzedawczyków.

Czytajcie i rozszerzajcie „Prawo Ludu“!

Komitet małorolnych i bezrolnych 43-go okręgu wyborczego, w którego skład wchodzą:

Michał Cieśla, Stanisław Mróz, Piotr Fryz, Marcin Szewczyk, Jan Ochab, Jan Daniel, Franciszek Kamiński, Piotr Jawor, Józef Bieszcz, Władysław Sińska, Marcin Wojtaszek, Maryan Szydlik, Jan Depowski, Marcin Ginalski, Jan Laska i inni...

Po wszelkie informacye w tym kierunku należy zwracać się do męża zaufania wyż wspomnianego komitetu, tow. Maryana Szydlika z Kędzierza, zamieszkałego obecnie przy ulicy Anczewskich 12 we Lwowie, albo do komitetu okręgowego P. P. S. D. Galicyi i Śląska, mieszczącego się przy ul. Filipa l. 11 w Krakowie lub do redakcyi „Prawa Ludu“, mieszczącej się w Krakowie przy ulicy Filipa l. 2.

Podarunki wódczane.

Napisał poseł tow. dr. H. Diamand.

W roku przyszłym święcić będą podarunki wódczane jubileusz dwudziestopięciolecia swego istnieoia. Podarunki, jakie państwo w tym czasie zrobiło szlachcicom, kosztowały płacących podatki

1000 milionów koron!!!

Nasz ciężar procentowy wynosiłby o 40 milionów koron mniej, gdyby „żelazny pierścień“ w r. 1888. był zniósł przywilej gorzelników defraudowania podatku, zamiast go zmienić w daniach uskutecznianą przez państwo gorzelnikom. Mimo różnych zmian, jakie zaszły w życiu politycznem Austryi, pozostały nienaruszonymi premie kontyngentowe, bonifikacye rolnicze i premie eksportowe i t. d., dopiero parlament ludowy podjął poważną walkę

przeciw szalonemu marnotrawieniu pieniędzy państwowych.

Nasz pierwszy atak w 1908 r. przy uchwalaniu ustawy o rozdziale kontyngentu spotkał się z ogólnem powątpiewaniem, podczas gdy dyskusya i głosowania nad wnioskiem komisyi drożyźnianej w tym roku wykazały że większości partyj brakło odwagi do wstawienia się za szlachcicami.

Szeroka publiczność nie miała wiadomości o szczegółach gospodarki podarunków wódczanych, której znajomość uchodzi za pewnego rodzaju naukę tajemnic, podczas gdy rząd i interesanci chcą utrzymać tę mistyczną ciemność jak najdłużej. Tylko w ten sposób udało się utrzymać legendę o konieczną zależność rozwoju naszego rolnictwa od premij kontyngentowych, wmówić w chłopów o „wspólności interesów wielkiego i małego rolnika a ich przywódców zaprzęgnąć do rydwanu

interesów szlacheckich.

Już w dyskusyi w r. 1888. starano się pod pozorem popierania chłopskich spółek odwrócić uwagę od szlachty, okruszyna rzucona chłopom miała zatrzeć klasowy charakter podarunków wódczanych i chłopów pozyskać dla sprawy obszarników szlacheckich. Czescy przywódcy chłopscy dostali się w tę nastawioną przez obrońców tych podarunków młockarnię i zapewnili wątpliwą większość rozdziałowi kontyngentu na r. 1911 do 1912.

Główne podarunki dla producentów spirytusu w Austryi są trojakiego rodzaju:

premia kontyngentowa, bonifikacya rolnicza i eksportowa.

Przed r. 1888. podatek pauszalowano (ogólnie oznaczono), producenci starali się swą produkcyę podnieść ponad spauszalowaną ilość, co wywoływało znaczne zaoszczędzenie podatku, ale takie zniszczenie materyału surowego wskutek zbyt szybkiej produkcyi jak również nadmiar produkcyi. Ówczesny minister skarbu Dunajewski widział się zmuszonym przy znacznem podnyższeniu podatku zarzucić system pauszalowania i powstrzymać nadmiar produkcya W tym celu przyznano spirytusowi do picia w ilości rozdzielonej wedle ówczesnej produkcyi na poszczególne gorzelnie w formie upustu podatkowego

premię 20 koron za hektolitr czystego spirytusu!

To jest premia kontyngentowa. Szlachcice uważali jednak to odszkodowanie za niedostateczne; ustanowiono komisyę, która poszła drogą pośrednią i defraudacyę podatkową oznaczyła na 100% spauszalowanego podatku.

Rolnicza bonifikacya

miała na celu wyrównać szlachcicom różnicę między kosztami produkcyi a kosztami przemysłowców. Ponieważ większe gorzelnie rolnicze pracują taniej niż małe, przeto bonifikacyę odpowiednio do tego stopniowano. Bonifikacya rolnicza idzie na korzyść tylko szlachcicom nie ogranicza się jednak na skontyngentowaną ilość, lecz obejmuje całą produkcyę a więc także tzw. nadkontyngent. Rolnicza bonifikacya wynosi

7½ miliona koron rocznie!

Poieważ rolnicze gorzelnie przeciętnie wytwarzają milion hektolitrów skirytusu, przeto w następnych obliczeniach przyjętem jako przeciętną wysokość bonifikacyi 7·50 K. za hektolitr.

Premia eksportowa ma na celu usunąć z rynku wewnętrznego nadprodukcyę i w ten sposób podnieść ceny wewnętrzne. Wynosiła ona w latach większego eksportu kwotę blisko 2 milionów koron. Razem płacimy

rocznie 30 milionów koron!

Rolniczych gorzelń było w 1888 r. razem 1075, w 1910 r. natomiast już 1434. Z tego w 1910 roku w całej Austryi było 32 spółkowych gorzelż chłopskich; w Czechach 10, na Morawach 15, na Śląsku 6, w Galicyi jedna jedyna. W innych krajach nie było zupełnie, od 1910 r. powstało 8 gorzeln chłopskich, 2 w Czechach i po 3 na Morawach i Śląsku.

Kontyngent przyznany do 1910 r. gorzelniom chłopskim wynosił 14.386 hektolitrów, podczas gdy kontyngent szlachciców 847.037 hektolitrów a więc więcej niż sześćdziesiąt razy tyle. Rodzina hr. Potockich ma 15.705 hektolitrów spirytusu, a więc rocznie premij i bonifikacyj 541.887 K. dobra

rodziny cesarskiej
15.230 hektolitrów i 418.825 K.

Przemysłowcy mają 155.576 hektolitrów kontyngentu a więc jedynaście razy tyle ile wynosi kontyngent chłopskich gorzeló.

(Dokończenie nastąpi).

Towarzysze Jednajcie Nowych Czytelników

Wniosek nagły

posła Zygmunta Klemensiewicza i tow. w sprawie szkód wyrządzonych skutkiem wylewów rzek i strumieni w powiatach sądowych Wieliczka i Podgórze w Galicyi.

Gwałtowne wystąpienie z brzegów rzek i strumieni spowodowane ulewami w dniach 23 do 27 maja stało się przyczyną ogromnych szkód, które szczególniej w powiatach sądowych Podgórze i Wieliczka przybrały ogromne rozmiary.

Oprócz spustoszeń poczynionych na gruntach włościańskich, obejmujących setki morgów w tych 2 tylko powiatach, uległy zupełnej ruinie publiczne drogi i mosty. Skutkiem tego komunikacye w wielu miejscach tych powiatów są albo nader utrudnione albo zgoła przerwane.

Uzasadniać potrzebę jak najszybszej naprawy dróg i odbudowy mostów — jest naturalnie rzeczą zupełnie zbyteczną. O rozmiarach zaś katastrofy świadczy oficyalny wykaz szkód w drogach i mostach, sporządzony przez Wydział wielickiej Rady powiatowej, a podpisany przez marszałka Rady p. Emanuela Wintera i sekretarza Dr. Kazimierza Szczepańskiego. Wedle tego urzędowego wykazu w powiecie podgórskim zerwały wylewy w dniach 23—27 maja 7 mostów, tak iż zachodzi potrzeba zupełnego ich odbudowania, 9 mostów wymaga naprawy, zaś w powiecie wielickim wybudować należy 8 mostów, a 9 naprawić. Ponadto wymagają gruntownej naprawy drogi powiatowe, które na długich przestrzeniach są zupełnie zniszczone.

Wedle powołanego wyżej urzędowego wykazu potrzeba na wykonanie najpilniejszych robót koło budowy i naprawy mostów, oraz dróg w powiecie wielickim Kor. 45.380, zaś w powiecie podgórskim Kor. 46.907·30.

Ponieważ naprawa dróg i mostów jest rzeczą niecierpiącą zwłoki, a ludności dotkniętej w tym roku tak ciężko klęską powodzi, dać należy jak najszybciej możność zarobku — stan zaś funduszów powiatowych wprost wyklucza, aby bez wydatnej pomocy państwa szkody te mogły być usunięte — dlatego podpisani stawiają wniosek nagły:

Wysoka Izba zechce uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby celem dostarczenia ludności powiatów Podgórze i Wieliczka możności zarobku, jak niemniej celem przyjścia z pomocą w naprawie zrujnowanych mostów i dróg w tychże powiatach pospieszył bezzwłocznie z wydatną pomocą finansową ze skarbu państwa.

PRECZ!...

Precz ty poczwaro! niecna ciemnoto,
Ty rodzicielko złej doli,
Nie łam nam skrzydeł, nie strącaj w błoto,
W błoto pogardy, niewoli.

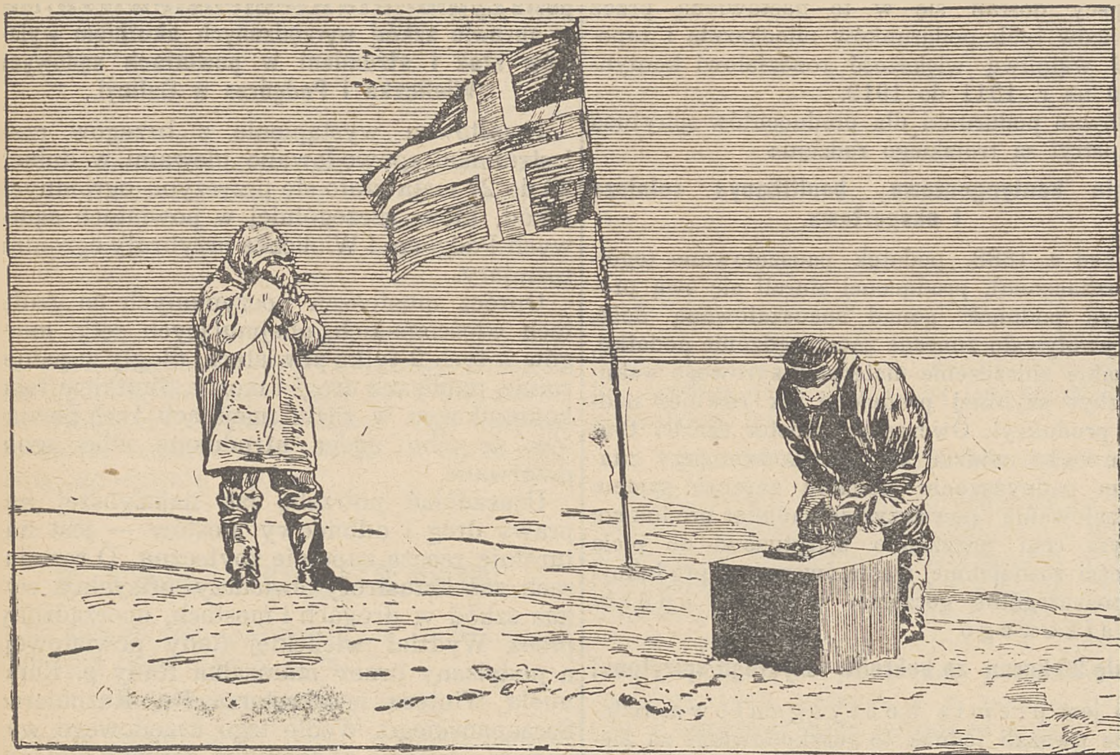
Bo my popłyniem, het w górne szlaki,
Do Boga Prawdy, Miłości.
Chłopskiemi dłońmi stworzym świat taki,
Gdzie niema żadnej podłości.

My nie zawrócim z obranej drogi,
Sztandaru swego nie zwiniem,
Przejdziem zwycięsko przez atak srogi,
„Rycerze Prawdy“ nie zginiem!

Aż zakróluje w bliskiej przyszłości
Miłość i Równość, Braterstwo;
Precz pierzchną wstrętne duchy ciemności:
Ucisk, niewola i zdzierstwo!

Józef Pawelczyk.

ODKRYCIE BIEGUNA POŁUDNIOWEGO.



Roald Amudsen oznacza położenie bieguna południowego.

W krainy wiecznego śniegu i lodu wiodą nas dzisiejsze nasze obrazki! Są to pierwsze fotografie, jakie udało się zdjąć człowiekowi na biegunie południowym. Owa kraina, otaczajaca biegun, była dotąd zupełnie nieznana i nigdy tam jeszcze noga ludzka nie postała. Dopiero pierwszy przedostał się na biegun południowy śmiały podróżnik norwegski, Roald Amundsen, który z kilku towarzyszami, po przezwyciężeniu niezmiernych trudów, dostał się na sam biegun południowy. Nowo odkrytą krainę nazwał Amundsen „Krainą króla Haakona“. Nowa ta kraina przedstawia się jako nieskończone pola lodowe, pokryte wiecznym śniegiem i lodami. Szalone burze i wichry panują tu niepodzielnie, to też odkrycie bieguna ma tylko znaczenie naukowe, oraz zaspokoiło dawno odczuwane pragnienie poznania dokładnego tego małego odłamka wszechświata, który nazwali ludzie Ziemią, a który jest tylko drobną kropelką w przeogromnej masie innych może lepszych światów, gdzie pewnie niema tej strasznej nędzy i niedoli, jaka u nas panuje.

Wyprawa wszechpolskiego stojałowczyka Zamorskiego po złote runo do Wieliczki.

Grasuje obecnie po Białej poseł Zamorski, który choć jest wszechpolakiem tumani chłopów, iż jest równocześnie stojałowczykiem. A czyni to dlatego, bo wie, że chłop od wszechpolaków odwraca się jak od zarazy i że niedałoby mu się tych chłopów, których otrzymał jak barany w spadku od Stojałowskiego utrzymać przy sobie, gdyby im równocześnie nie zawracał głowy, iż on też jest — stojałowczyk! Ale to nieprawda, bo **Zamorski nie jest wcale stojałowczykiem, jest wszechpolskim naganiaczem ze wschodniej Galicyi, który teraz siedzi na dwóch stołkach.** Przecież nie można być równocześnie członkiem dwóch różnych partyi — albo więc Zamorski oszukuje chłopów mówiąc, że jest stojałowczykiem, albo ćmi swoich, mówiąc że jest wszechpolakiem! W każdym razie: czysta to nie jest sprawa!

Ale widać bardzo źle idzie w Białej interes, skoro przyjechał w niedzielę do Wieliczki, aby tu chłopów namotać. Lecz sztuka się nie udała! Gdy się bowiem dowiedzieli chłopi i górnicy, którzy akurat ze szychty wyszli, co to za dwoisty przyjaciel chłopów przyjechał — hurmą ruszyli na salę, na której był ów wiec sławetny, składający się z jakich 10 osób! To też aż za piec właził Zamorski, gdy mu tow. J., oraz tow. Szpunar prawdę w oczy gadali! A słyszał o wszystkich łajdactwach swojej szajki wszechpolskiej, o wszystkich zdradach, jakich się na ludzie, na chłopach dopuściło Koło polskie, którego Zamorski jest gorliwym członkiem! Nie pomogło rzucanie się i oznaczanie na 5 minut czasu mów — wysłuchał w pokorze wszystkiego, a naszych mowców zgromadzeni na rękach nosili. Z pieśnią Czerwonego sztandaru na ustach opuścili Zgromadzeni salę, a pozostało na niej kilkanaście osób, w tem połowa co najmniej naszych towarzyszów, którzy pozostali tam dla kontroli nad tym paniczem, co zmienia swoją skórę polityczną jak mu potrzeba.

Ale teraz wybierzemy się w powiat Bialski, aby tam w siedzibie wesołego spadkobiercy opowiedzieć chłopom, co to za ptaszek ten Zamorski i jego szajka wszechpolska!

Gdy znów przyjedzie do Wieliczki, spotka go nie mniej gorące przyjęcie!

Nienasycony moloch!

Jeszcze nie przebrzmiały echa rozpraw parlamentarnych, które nałożyły dzięki nowej ustawie wojskowej tak niepomierne ciężary na ludność — a tu już dochodzi nowa, zgoła nie oczekiwana wieść o nowych olbrzymich wprost ciężarach, jakie znów chce wojskowość sprowadzić na narody Austryę zamieszkujące.

Przed kilku dniami odbyła się narada wspólnych ministrów, na której to naradzie minister wojny Auffenberg zapowiedział, iż **potrzebuje na razie około 275 milionów** nadzwyczajnych kredytów na — nowe armaty!

Przed kilku laty sprawiono wprawdzie nowe armaty, które kosztowały około 120 milionów koron z tak zwanej bronzowej stali. — Miała to być nieporównana stal, dzięki czemu artylerya austryacka miała być pierwszą na świecie! Tymczasem nie minęły 3 lata — szczęście, że wojny nie było! — a te rzekomo „znakomite“ armaty trzeba już na szmelc wyrzucić, bo wedle zdania znawców nic nie są warte! Teraz znów mają zamiar panowie wojacy wrócić do starej metody i na nowo kupować tylko armaty mające stalowe a nie bronzowe rury! Podobne lekceważenie mienia obywateli i narażanie ich na milionowe niepotrzebne wydatki nie powinno ujść kierownictwu armii bezkarnie i zdać powinno rachunek, dlaczego doszło do tego niebotycznego skandalu!

Ale nie dość tego! Nie tylko trzeba sprawić teraz nowe armaty — minister wojny żąda podwyższenia dotychczasowej rocznej kwoty na wyżywienie wojska o **19 milionów** kor. albowiem — — z powodu drożyzny nie można poprzednio uzyskanemi sumami wojska wyżywić! Ponadto **wojskowość wydała bez uchwał i pozwolenia około 200 milionów** kor. na różne cele wojskowe, tak, iż z poprzednio wykazanymi 275 milionami na nowe armaty, fortece i aparaty do latania **potrzeba rzucić znów molochowi wojny w paszczę około 469 milionów koron**!

Do tego dorzucił swoje słowo minister marynarki, który też potrzebować będzie około 40 milionów na nowe okręty wojenne!

A ty ludu: powieś się, ale — — — płać!

Żądajcie uwolnienia z wojska synów swoich na czas żniw!

Czas żniw się zbliża, a nie jeden ojciec nie pomyślał o tem, aby syna swego na czas żniw, gdy przecież rąk do pracy najbardziej potrzeba — wyreklamować! Trzeba to przeto zrobić jaknajwcześniej, aby się wojskowość nie wymawiała, że podania zapóźno wpłynęły!

Podajemy tu wzór takiego podania, jakie trzeba wnieść do starostwa. Miejsca wykropkopane trzeba wypełnić wedle tego, jakie słowa odnoszą się do syna wnoszącego podanie gospodarza.

Na zewnętrznej stronie arkusza u góry napisać:

W sprawie ubogich — wolne od stempla.
Do Świetnego c. k. Starostwa w . . . .
(Józef Mazurek z Mierznia) prosi o udzielenie jego synowi trzech tygodniowego urlopu na czas żniw.

Wewnątrz arkusza napisać:

Świetne c. k. Starostwo!
w . . . .

Ponieważ jestem niezamożnym zarobnikiem, posiadającym gruntu własnego morgów . . . zaś dzierżawnego morgów . . . nie mogę sobie dać sam rady przy żniwach. Pomoc jaką mogę otrzymać z domu jest do żniw zupełnie niewystarczająca, zaś robotnika do najęcia i nie można dostać i jest bardzo drogi, zwracam się przeto do Świetnego c. k. Starostwa o udzielenie memu synowi . . . . asenterowanemu w roku . . . do . . . . odbywającemu obecnie służbę wojskową przy . . . pułku . . . kompanii w . . . . . — 3-tygodniowego urlopu na czas żniw t. j. od dnia . . . . . .

. . . . dnia . . . . . 1912.

Prawdziwość powyższej prośby i ubóstwo potwierdzam.

. . . . dnia . . . . . 1912.

(Pieczęć gminy i podpis naczelnika).

Córkę zastrzelili — ojca oślepili!

Pisaliśmy w poprzednim numerze, jak to córkę Wincentego Drzazgi, którego oślepił uderzeniem w twarz synalek obszarniczy Dydyński — postrzelił ekonom dworski z Żerosławic. Dziewczynę operowano, wydobywając śrót z niej — lecz operacya się nie na wiele przydała, albowiem jak donoszą z Żerosławic, **nieszczęśliwa dziewczyna zmarła przed kilku dniami!** Komisya sądowa przybyła i ekshumowała, to znaczy wydobyła z grobu zwłoki, celem przekonania się, jaka była przyczyna właściwa śmierci. Ale tym czasem ów ekonom Dersko **chodzi sobie swobodnie po świecie** i sąd dobczycki nie ma zdaje się żadnej ochoty zamknąć go do więzienia, **aby ptaszek nie drapnął** i w ten sposób uszedł karzącej ręki sprawiedliwości!

Dochodzą nas głosy, iż ekonomowi-zabójcy chłopskiej córki nic się nie stanie, bo podobnoć biegają za nim już jakieś figury „wpływowe“!

Aby jednak usunąć wszelką chęć udaremnienia śledztwa, względnie zatarcia i usunięcia z porządku dziennego tej sprawy — oświadczamy, iż bardzo bacznie będziemy śledzić za przebiegiem śledztwa. **Zbrodniarzowi nie damy ujść bezkarnie.** Raz trzeba oduczyć paniczów igrania z życiem chłopskim — raz trzeba przypomnieć naganiaczom dworskim, iż życie chłopa jest chyba conajmniej tyle samo warte, co życie pana dworskiego. I chciałbym widzieć, coby się to działo, gdyby tak postrzelono jakiego pana! No — sprawca by siedział już za kratą i śledztwo by tak prowadzono, ażby winnego przykładnie ukarano! Ale panom o życie chłopskiej córki nie chodzi przecież! Lecz tym razem sztuka się nie uda!

XXIII i XXIV Zgromadzenie sprawozdawcze posła tow. Z. Klemensiewicza.

Dnia 7 lipca zwołał poseł Klemensiewicz do **Prokocimia** w powiecie podgórskim, Zgromadzenie sprawozdawcze, które odbyło się w lokalu Czytelni ludowej. Po złożeniu sprawozdania przez posła Klemensiewicza, rozwinęła się bardzo szczegółowa dyskusya, w której zabierali głos tow. Mączka, Boroń, Sigel i Jamróz. Dyskusya dotyczyła smutnego położenia kolonii kolejarskiej, którą świeżo wydane „mądre“ zarządzenie ministeryum kolejowego pokrzywdziło przy wymiarze kwaterowego, zaś zakaz posyłania dzieci do szkół w Podgórzu i Krakowie — w razie nie uchylenia go — byłby ciężkim ciosem blisko dla 200 dzieci kolejarskich. W tej sprawie postanowiono zwrócić się przedewszyststkiem do tow. Dra Bobrowskiego, który jako Radca miasta Podgórza zajmie się tą sprawą, zaś poseł Klemensiewicz zajmie się sprawą reorganizacyi szkoły prokocimskiej na szkołę 4 klasową. Zgromadzenie postanowiło zaprotestować przeciwko nałożonym przez Spółkę wodną niesłychanie wysokim, a niczem nieusprawiedliwionym opłatom, oraz prowadzić dalej agitacyę za zniesieniem krzywdzącego wymiaru kwaterowego. Po przemówieniu tow. Jamroza uchwalono posłom socyalistycznym votum zaufania, zaś Kołu polskiemu, a specyalnie posłowi Korytowskiemu votum najwyższej nieufności z powodu jego haniebnego zachowania się w Komisyi budżetowej.

W Płaszowie omawiał poseł Klemensiewicz przedewszystkiem nową ustawę wojskową, jak niemniej odbywające się właśnie wybory do gminy miasta Krakowa. W dyskusyi zabrał głos niejaki Felczer, który zachwalał swego ojca na godność radcy. Poseł zwrócił uwagę zgromadzonych na właściwe powody tej nagłej, a niespodziewanej miłości, jaką zapałał stary Felczer do wyborców w Płaszowie. Wiadomo powszechnie, że Felczer tak ukochał płaszowian, że dziś cała ich gromada, która była dawniej gospodarzami dziś wozi Felczerowi ziemię ze swej dawnej roli! A stara się on przedewszystkiem o mandat radcy dlatego, aby dobić interesu z koncesyą szynkarską i budową nowego pieca! Zgromadzeni nagrodzili oklaskami wywody posła, poczem uchwalono mu jednogłośnie votum zaufania i podziękowanie za pracę w parlamencie.



Odkrycie bieguna południowego: Obóz Amundsena na Biegunie południowym.

NOWINY KRAKOWSKIE.

Nowi radcowie miejscy. W miejsce zmarłego radcy Zbroji z Krowodrzy powołano w skład Rady miejskiej p. Chwastka.

Dnia 9 b. m. wybrano radcami z Płaszowa pp. Ehrenpreisa i Kęska.

Pożar na wieży Maryackiej. Dnia 9 b. m. o godzinie 7 wiecz. strzelił piorun w wieżę Maryacką. Zajęła się jedna belka na rusztowaniu. Pożar zauważono o godz. 11 w nocy i ugaszono konewką wody. W razie rozszerzenia się pożaru byłoby spłonęło całe rusztowanie drewniane.

Dwa wyroki śmierci. Trybunał przysięgłych wydał w bieżącej kadencyi dwa wyroki śmierci i to na kobiety. Zasądzono na tę okrutną karę włościankę Koniównę, która podczas robót przy kolei pod Monachium w Niemczech zamordowała z nędzy swego 2letniego nieślubnego synka przez wrzucenie go do kanału. Dalej zasądzono na karę śmierci włościankę Michalską z Bibic, za zamordowanie męża przez uduszenie go we śnie sznurkiem. Jeżeliby te dwa wyroki były zatwierdzone, Kraków byłby świadkiem 2 okrutnych scen tracenia kobiet na szubienicy. Kara śmierci powinna być zniesiona, gdyż nie licuje ona z kulturą państwa nowożytnego.

Z KRAJU.

Tow. Tokarski ponownie wybrany radnym gminnym w Gorlicach. Dnia 4 b. m. odbyły się w Gorlicach wybory do Rady gminnej. Klika antysemicko-wszechpolska pod wodzą Metzgera rozwinęła olbrzymią agtacyę, aby utrącić kandydaturę tow. Tokarskiego, który zasiadając przez 4 lata w Radzie gminnej zaskarbił sobie serca ludności biednej, a nienawiść kliki, której patrzył na palce. Mimo szalonych oszustw i nadużyć wyborczych tow. Tokarski otrzymał 550 głosów na 812 głosujących i został wybrany radnym gminnym.

Wynik wyborów przyjęto oklaskami i okrzykami na cześć tow. Tokarskiego, którego wyniesiono na rękach z sali magistratu na rynek i tłumnym pochodem odprowadzono do domu.

KRONIKA

Górników wielickich i bocheńskich ostrzegamy przed intrygami Piątka, któremu teraz zachciało się nagle jechać do Wiednia z deputacyą. Trzeba rzeczywiście na głowę upaść, aby teraz rzucać pieniądze górnicze nadarmo, bo przecież dla każdego, kto choć trochę zna stosunki, wiadomo, że obecnie deputacya, choćby z nią 7 Piątków jechało, nic nie pomoże. Nikt jej nie przyjmie i nic stanowczego nie powie. Przecież budżet do końca roku uchwalony, a nad nowym będą się dopiero toczyć obrady w jesieni. Więc się nie dajcie brać na plewy piątkowe, który gwałtem chce uchodzić za dobrodzieja górników i chce sobie na spacer pojechać za Wasze pieniądze! **Gdy czas i potrzeba nadejdzie, wezwą Was do Wiednia posel Klemensiewicz i Moraczewski,** którzy nad tą sprawą czuwają i nie potrzebują od nikogo przypomnień, co mają robić dla dobra górników. Więc nie jedźcie do Wiednia, bo to teraz szkoda pieniędzy!

Sprostowanie. Podana w jednym z poprzednich numerów wiadomość, jakoby p. Leo był prezesem Rady nadzorczej budować się mającej fabryki sody w Skawinie, z płacą 20 tysięcy koron nie jest prawdziwą. Umieszczamy to sprostowanie z własnej woli, albowiem wiadomość ta dostała się do numeru pod nieobecność naszego redaktora, zaś nawet z najcięższymi wrogami nie mamy zamiaru i ochoty walczyć opowieściami nie istniejących rzeczy.

Dom ks. Stojałowskiego przeszedł w ręce żyda. Z Białej donoszą: „Dom po ś. p. ks. Stojałowskim, gdzie trybun ludowy ostatnie kilka lat mieszkał, mieścił redakcyę „Wieńca i Pszczółki“ i drukarnię, został 19 czerwca br. sprzedany na licytacyi żydowi Rosenbergowi z Białej za 26.000 koron. Charakterystycznym wielce faktem jest, że nikt z wszechpolskich „spadkobierców politycznych“ ś. p. ks. Stojałowskiego na licytacyi się nie stawił, ani też nikt z wszechpolaków

nie poczynił żadnych starań, aby uniknąć przynajmniej tego, żeby dom trybuna ludowego nie dostał się do rąk żydowskich. Chyba chrześcijańskiego nabywcę przy odrobinie dobrej woli wszechpolacy wyszukać mogli".

Przypomnieć należy, że ks. Stojałowski był śmiertelnym wrogiem żydów i nazywając ich „krzywonosami" walczył z nimi na każdym kroku.

Jakby na urągowisko siedzibę jego zajął p. Rosenberg. Ks. Stojałowski w grobie, a żyd w jego domu. Jakżeż to wszystko wytłómaczy „namiestnik" Zamorski, czy o tem zawiadomił już chłopów-stojałowczyków?

Pańszczyzna na Bukowinie. Wychodzący w Czerniowcach „Bukowinaer Volksblatt" donosi, że w XX wieku, na Bukowinie, pod okiem władz, istnieje jeszcze pańszczyzna. Przed mniej więcej 70 laty bar. Styrcea, sprowadził do swego majątku ziemskiego Berlińce (w powiecie sereckim) 10 rodzin polskich i oddał każdej z nich jedną falczę (2 morgi) pola do użytku, a nadto materyał potrzebny do budowy chat, w zamian miały rodziny te odrabiać rocznie 100 dni pańszczyzny na polach i na gumnie; nadto byli obowiązani, gdy kończyli robotę na własnem „gospodarstwie", do roboty w polu lub na folwarku dziedzica za dzienną płacą w kwocie 30 centów. Nad robotą pańszczyźnianą i robocizną dzienną, odbywała się ścisła kontrola; ludziom zresztą zakazano szukać gdzieindziej roboty. Majątek przeszedł później w posiadanie gr. funduszu religijnego, który Berlińce wypuścił w dzierżawę żydom. Naprzód niejakiemu Barberowi, potem Gottliebowi. Ten ostatni wymaga od owych 10 rodzin polskich wykonywania robót pańszczyźnianych, ściślej niż kiedykolwiek, bacząc na ilość dni (100). Niedawno jednego z tych robotników polskich, Kaspra Guzika, dlatego, że był do roboty mniej zdolny, wyrzucono poprostu z chaty, którą od lat 50 miał w „posiadaniu", tak, że musiał szukać przytułku u siostry swej w Presekarenach. I to dzieje się — pisze „Buk. Volksblatt" — pod okiem gr. funduszu religijnego. Nadmienić należy — dodaje „Dz. polski" — że poseł polski na Sejm bukowiński, dr Kwiatkowski, potwierdził opisany przez „Buk. Volksblatt" stan rzeczy, oraz oświadczył, że w swoim czasie interweniował w tej sprawie, ale bez skutku. Obecnie, wskutek poruszenia tej sprawy publicznie, zwrócił się o interwencyę do odnośnych czynników, które przyrzekły położyć kres „bukowińskiej pańszczyźnie".

Zgromadzenie polskie w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia: W środę 26 z. m. odbyły się dwa zgromadzenia publiczne, zwołane przez miejscowy komitet P. P. S. D. z porządkiem dziennym: „Reforma wojskowa a stronnictwa parlamentarne". — W V dzielnicy „Margarethen" referował tow. poseł dr H. Liebermann z Przemyśla, zaś w XX dzielnicy „Brigittenau" referował tow. poseł Z. Klemensiewicz. Żądanie nasze wypisane w programie soc. dem., by zaprowadzoną została milicya ludowa na wzór szwajcarskiej, zostało przez polskich, czeskich, niemieckich i innych czarno-żółtych patryotów wyszydzone, a minister wojny orzekł, że za 1000 lat będzie milicya możebną. Zanim da się to zrobić, żądaliśmy od lat kilkunastu zaprowadzenia dwuletniej służby. Ale obecna reforma nam daje 1, 2, 3 i 4-letnią służbę wojskową, a znosi 8-tygodniową rezerwę, zabiera chłopa i robotnika na 2 lub 3 lata w szeregi. 70 tysięcy nowych rekrutów wezmą, będą więc więcej kalek asenterować, aniżeli przedtem. Statystyka okazuje, że w roku 1903 około 15 tysięcy kalek i chromych asenterowano. Żądaliśmy zmiany procedury wojskowej, by również żołnierz, jako obywatel mógł się bronić przed cywilnym sądem. Jeżeli zastępcy kapitału głosowali za ustawą, to wiadomem jest, że bronili w ten sposób własnych interesów, ale gdy to zrobili zastępcy chłopów, rolników, to oszukali w ten sposób wyborców, albowiem ich bracia i synowie będą musieli dłużej służyć i większe podatki płacić. Zebrani wysłuchali z naprężeniem przemówienia referenta, nagradzając je rzęsistymi oklaskami.

Na obydwóch zgromadzeniach przyjęto następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni polscy robotnicy w dniu 26 czerwca protestują przeciw polityce Koła polskiego i partyj mieszczańskich za ich stanowisko przy reformie wojskowej, a wyrażają swoje zupełne zaufanie klubowi polskich soc. dem. za ich dzielną obronę interesów ludu pracującego.

Wojna w czasie pokoju. W miejscowości Erkenyi, niedaleko Budapesztu, odbywały się przed kilku dniami ćwiczenia artyleryi, celem wypróbowania haubic najnowszego kalibru. Armata eskplodowała — przed padnięciem strzału. Rura armaty została rozerwana. Nadkanonier i 3 kanonierzy zostali zabici, 4 żołnierze ranni ciężko, 4 lekko. Nadporucznik Bretschneider z 12 pułku artyleryi polnej ranny ciężko. Z żołnierzy rannych, odwiezionych do szpitala, jeden umarł popołudniu. Żołnierze, którzy zginęli, są strasznie zmasakrowani. Jeden z zabitych ma oderwane obie ręce, jeden ma wyłupione oczy, innemu rozerwał wybuch czaszkę, z której wytrysnął mózg. Innemu wreszcie urwało nogę.

Władze wojskowe wdrożyły śledztwo co do wybuchu granatu. Jak słychać, przyczyną są materyały wybuchowe i ekrazytowe granaty, które spowodowały pęknięcie rury armatniej zanim nastąpił wystrzał. Armata, która eksplodowała, jest najnowszego typu. Wykonaną ona została w „Skoda-Werke" w rb. i zbudowaną jest na wzór niemiecki. Próby czyniono z nią od niedawna.

FELIETON

Idealny kamienicznik.

Od niepamiętnych czasów życzy się kamienicznikom wszelkiego złego — czas więc największy, aby naprawić ich złą sławę.

Jaka jest właściwa ich zbrodnia? Podnoszą — mówi się — czynsze bezustannie bez żadnej przyczyny.

Ale znalazł się wyjątek z ciałem i krwią, który naprawił ten smutny stan.

Oto historya tego wyjątku.

Baron B., elegancki, młody człowiek, spożywał w spokoju i zadowoleniu roczną rentę około 30.000 koron. Przed pół rokiem zmarł nagle jego wujek, skąpiec najgorszej sorty, pozostawił mu prawie dwa miliony koron. Gdy baron obejrzał papiery zmarłego, przekonał się, że do spadku należy także dom. Przynosił on, jak stwierdził, około 80.000 K rocznego czynszu. To jest stanowczo za dużo, myślał sobie wspaniałomyślny spadkobierca. Wynajmować po takich czynszach jest lichwą. Od jutra zniżę czynsze — moi lokatorowie będą mię za to błogosławili. Natychmiast kazał baron zwołać zarządcę domu.

— Mój kochany Bernardzie — rozpoczął — zawiadomisz wszystkich lokatorów, że zniżam czynsze o jedną trzecią część.

Czynsze zniżyć — słowo to wydawało się Bernardowi, jak gdyby cegła spadła mu na głowę.

— Zniżyć? — jąkał się — pan baron chciał z pewnością powiedzieć: podwyższyć!

— Nigdy poważniej nie mówiłem, mój przyjacielu; i powtarzam jeszcze raz: zniżyć!

— Łaskawy pan nie rozważył dobrze całej sprawy, jeszcze dziś wieczór będzie pan baron tego z pewnością żałował. Co sobie pomyślą o łaskawym panu?

— Bernardzie — przerwał baron — jeżeli coś rozkazuję, życzę sobie, aby mnie bez sprzeciwiania się usłuchano. Zrozumiałeś? Możesz iść.

Chwiejnym krokiem wyszedł Bernard. Byłże on przedmiotem śmiesznego snu?

— Czynsze zniżyć! — jęczał on — to jest niepojęte! O! Gdyby to zmarły usłyszał w głębi grobu! Jego kuzyn jest zwaryowany z pewnością... należy oddać go pod kuratelę!

Gdy Bernard wrócił, wyglądał tak strasznie, że jego żona i dzieci wykrzyknęły równocześnie:

— Co ci się stało?

— Nic — odpowiedział Bernard z udaną obojętnością.

— Chcesz mię oszukać — rzekła małżonka. — Ty ukrywasz coś strasznego przedemną.

— Jeszcze gorzej! Musicie się o tem dowiedzieć. Młody pan polecił mi zawiadomić wszystkich lokatorów, że czynsze zniża się o trzecią część.

Żona i córka śmiały się jak zwaryowane.

Aby wyjaśnić tę sprawę zarzuciła na siebie szal żona Bernarda i pobiegła do barona. Na własne uszy słyszała teraz tajemnicze słowo. Jako ostrożna kobieta zażądała tego „na piśmie", by uwolnić się od odpowiedzialności. I ona przyszła blada jak upiór do domu. Co było czynić? Czy usłuchać rozkazu? Czy zawiadomić krewnych młodego pana? Po długiej rozwadze postanowiono lubo z niechęcią wykonać polecenie. Nazajutrz poszedł Bernard w swem odświętnem ubraniu do 23 lokatorów i oznajmił im niesłychaną nowość. W dziesięć minut później byli wszyscy lokatorzy w nieopisanem podnieceniu. Ludzie, którzy latami mieszkali przy tej samej ulicy i zaledwie zdobyli się na pozdrowienie, teraz ściskali sobie ręce i wynurzali sobie swe uczucia.

— Czy pan wie już o tem? To nadzwyczajne!

— Powiedz pan raczej: niesłychane! Kamienicznik zniża czynsze! Nie do uwierzenia! Inni sądzili, że musi być pomyłka. Mimo zapewnień zarządcy, mimo pisemnych dowodów, znaleźli się lokatorzy, którzy nie wierzyli tej wiadomości.

Kilku napisało do właściciela, aby go o tem zawiadomić i denuncyowali zarządcę jako pijanicę. Baron w odpowiedzi potwierdził to, co powiedział Bernard. Nie można było dłużej wątpić.

Teraz poczęły się refleksye i komentarze. Jakie przyczyny skłoniły tego dziwaka do

Cierpicie bóle? Reumatyczne, podagryczne, ból głowy, zębów? Nabawiliście się czego przez przeciąg, przeziębienie? Spróbójcie jednak uśmierzającego bóle, gojącego, wzmacniającego fluidu Fellera z marką „Eisafluid", przeciw strzykaniu i boleściom w plecach i krzyżach. Jest on rzeczywiście dobry! To nie reklama! Próbny tuzin 5 kor. franco. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 260, Kroacya.

tego? Z pewnością coś strasznego musi w tem tkwić. Tak, ale co? Od pierwszego aż do szóstego piętra badano, kombinowano i łamano sobie głowę. Każdy lokator miał minę filozofa, który za każdą cenę chciał rozwiązać tę zagadkę. Krótko powiedziawszy, wszędzie zaczęto się niepokoić. Kilku zdobyło się na twierdzenie, że baron musiał popełnić jakieś niewykryte zbrodnie i wyrzuty sumienia zmuszają go teraz do filantropii.

Nie było przyjemnem mieć do czynienia ze zbrodniarzem, gdyż w końcu — można było tego pożałować, nie było pewności, czy on nie wróci do dawnych zbrodni? Inni znowu pytali się: Czy dom jest solidnie budowany? Kiedy w ostatnim roku budowano kanał, musiał on być podpierany, to dawało dużo do myślenia! Fryzyer myślał, że w piwnicach fabrykuje się fałszywe pieniądze; twierdził nawet, że w nocy słyszał przytłumione uderzenia stempla wyciskającego monety.

Na drugiem piętrze szeptano, że gdzieś w domu mieszka szpieg rosyjski lub pruski. Prokurator na pierwszem piętrze myślał, że właściciel ma bez wątpienia zamiar podpalić pokryjomu dom, aby wydostać od Towarzystwa ubezpieczeń wysokie sumy.

Dewotki zaś z piątego piętra twierdziły, że widziały upiory, które dzwoniły łańcuchami na schodach, a służąca z czwartego piętra spotkała pewnego wieczora ducha zmarłego właściciela; miał on w rękach potwierdzenie odbioru czynszu. W każdym razie myśleli wszyscy: W tem coś jest...

Kapitalista, który bał się o swoje pieniądze, wypowiedział pierwszy mieszkanie. Bernard przybiegł do właściciela domu, aby mu zakomunikować tę hiobową nowinę.

— Dobrze — rzekł baron — może się wyprowadzić ten dureń.

Następnego dnia za przykładem kapitalisty poszedł prokurator. Urzędnicy czwartego piętra i robotnicy piątego piętra zrobili to samo. Wkrótce ucieczka była powszechna.

Z końcem tygodnia wszyscy lokatorzy wypowiedzieli mieszkanie. Każdy oczekiwał na straszną katastrofę, nie odważono się już więcej spać i rozstawiono wszędzie straże. Strwożeni słudzy chcieli na łeb na szyję opuścić ten dom i kazali sobie płacić potrójnie, jeżeli mieli zostać. Bernard chudł w oczach, był tylko już własnym cieniem, gorączka trwogi zupełnie zwaliła go z nóg.

— Nie — powtarzała żona Bernarda przy każdem wypowiedzeniu — tu nie ma się do czynienia z czystemi sprawami.

Tymczasem zwabiły nalepione na domu kartki szukających mieszkania. Bernard bez niechęci człapał po schodach całymi dniami i pokazywał mieszkania.

— Możecie wybierać — mówił do ludzi — cały dom stoi do waszej dyspozycyi. Wszyscy lokatorzy wypowiedzieli mieszkania, co do jednego.

— Dobrze, ale dlaczego to zrobili? — zapytywali szukający mieszkania.

— Nie można wiedzieć nic dokładnego, ale zdarzają się tu rzeczy... o! rzeczy! tajemnica! Historya, jakiej jeszcze nie było — jednem słowem właściciel zniżył czynsze! To wystarczało każdemu, kto chciał wynająć, aby ze zdumieniem uciekł. Nadszedł termin wyprowadzania. Dwadzieścia trzy wozy wywiozły meble dwudziestu trzech lokatorów. Od dachu aż do piwnic dom był pusty; nawet szczury, które nie miały co jeść, wyniosły się z niego.

Tylko Bernard został jeszcze w swojem mieszkaniu portyera, zmaltretowany ciągłą obawą, podobny do szkieletu. Straszne widziadła niepokoiły go w nocy. Zdawało mu się, że słyszy ciągły ryk w pustych mieszkaniach. Przy najmniejszym szeleście trząsł się ze strachu. W końcu po strasznych bezsennych nocach powziął Bernard śmiałe postanowienie. Poszedł do właściciela domu, oddał mu klucze i uciekł. Teraz dom ten stoi zupełnie opuszczony. Gruby na kilka palców kurz pokrywa zamknięte okiennice, trawa rośnie na podwórzu. Żaden człowiek nie odważy się zbliżyć. W całej dzielnicy ma taką niedobrą sławę, że nawet sąsiednie kamienice straciły na wartości.

— Tak oto się stało, — głosi bajka, — gdy raz zniżono czynsze...

KATALOG

ROZUMOWANY DLA POLSKICH BIBLIOTEK ROBOTNICZYCH, OBEJMUJĄCY NAUKI SPOŁECZNE.

Ułożył z polecenia Komitetu Wykonawczego P. P. S. D.
Kazimierz Czapiński.

(Ciąg dalszy).

NAUKOWA BIBLIOTEKA SOCYALISTY.

Tu podajemy książki, które powinny być przynajmniej w bibliotece każdej organizacyi robotniczej. Dzielimy je podług nauk najważniejszych dla wykształcenia socyalisty i w każdym dziale zaczynamy od książek najłatwiejszych, a stopniowo podajemy trudniejsze. Przy czytaniu trudniejszych książek z ekonomii społecznej i socyologii, bardzo pożądaną byłaby zawsze pomoc wytrawniejszego działacza partyjnego albo przynajmniej człowieka z gimnazyalnym wykształceniem. Takie książki oznaczamy w tym spisie krzyżykiem. (†) Z innych książek potrafi należycie sam skorzystać każdy czytelnik, który już przedtem przeczytał broszury wymienione we wstępie tego katalogu. Zaleca się jednak — o ile możliwe zawsze czytanie niżej podanych książek w tym porządku, w jakim są w każdym dziale podane.

Przytem radzimy przed czytaniem trudniejszych książek z ekonomii, socyologii i prawa państwowego przeczytać z historyi przynajmniej dzieła Grabca, Wippera i Blosa.

1. Zasady socyalizmu.

Bebel A. Kobieta a socyalizm. 2 kor. 50 hal.
Vanderwelde E. Kolektywizm i rozwój przemysłu. 1 kor. 50 hal.
Kautsky K. Zasady socyalizmu. 1 kor. 25 hal.
Kautsky K. Rewolucya socyalna. 90 hal.

2. Ekonomia społeczna.

Bach A. Głód Mocarz. 90 hal.
Marchlewski J. O dochodzie. 2 kor.
Karyszew N. Pogadanki ekonomiczne. 60 hal.
F. P. Płaca robocza, a strejki. 10 hal.
Wroński A. Objaśnienie programu P. P. S. 1 kor. 20 hal.
Lafargue P. Trusty amerykańskie. 1 kor 30 h.
(†) **Landau H.** Zarys ekonomii społecznej. 3 K.
(†) **Bogdanow A.** Zarys ekonomii politycznej. 2 kor. 60 hal.

3. Prawo państwowe. (ustrój państwowy.)

Gwarancye wolności osobistej w Anglii. 15 hal.
Zelt St. Co każdy wyborca wiedzieć powinien. 30 hal.
F. P. Systemy wyborcze w dzisiejszych państwach. 25 hal.
Kautsky K. Rozwój ustroju państwowego na Zachodzie. 45 hal.
Wasilewski L. Współczesne państwa konstytucyjne. 2 kor. 40 h.

Socyologia. (Nauka o społeczeństwie ludzkiem i jego rozwoju.

Bernstein E. Rozwój form życia gospodarczego. 35 hal.
Lafargue P. Rozwój własności. 65 hal.
Engels F. O początkach rodziny, własności prywatnej i państwa. 1 kor. 25 hal.
Graulich H. O materyalistycznem pojmowaniu dziejów. 25 hal.
Jaurés i Lafargue. Idealistyczne, a materyalistyczne pojmowanie dziejów. 50 hal.
(†) **Engels F.** Rozwój socyalizmu od utopii do nauki. 1 kor.
(†) **Andler K.** Ustęp historyczny i krytyczny do manifestu komunistycznego. 3 kor.
(†) **Marks i Engels.** Manifest komunistyczny. 30 hal.
Próchnicki Z. Konstytucya austryacka. 60 hal.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Ze świata.

We Włoszech, prócz spraw wojennych, zajmuje ogół sprawa reformy wyborczej, która się tam dokonywa. Projektowane jest wprowadzenie norm wyborczych, dających jaknajszerszy wpływ masom robotniczym na rządy krajowe.

Ruchy robotnicze w Belgii wciąż trwają. — Zgromadzenie delegatów belgijskich organizacyi robotniczych uchwaliło w zasadzie bezrobocie powszechne. Termin wybuchu bezrobocia pozostawiono do uznania specyalnej komisyi.

Rewolucya w Albanii. Powstanie w Albanii obejmuje coraz szersze kręgi. Można powiedzieć, że cała Albania stanęła znowu pod bronią. Charakter tej rewolucyi jest jednak groźniejszy, niż był charakter powstań dotychczasowych, gdyż do powstańców przyłączają się oficerowie i żołnierze z pułków tureckich. — Władze w Albanii i Macedonii oświadczyły rządowi, że o zgnieceniu powstania niema mowy; jedynym środkiem zgniecenia go jest zaprowadzenie w Albanii i Macedonii dawno zapowiedzianych, a niespełnionych reform.

Czy podania o uwolnienie z wojska na czas żniw mają być stemplowane?

Jeżeli proszący jest biedny a więc ma potwierdzenie ubóstwa, to wnosi się podanie bez stempla, jeżeli zaś wójt nie może potwierdzić ubóstwa, to trzeba nalepić stempel za koronę.

WEZWANIE.

Listy składkowe dla Wincentego Drzazgi szczególniej ze Śląska proszę uprzejmie nadesłać z powrotem jak najprędzej wraz z zebranymi pieniądzmi, celem ogłoszenia składek w pismach partyjnych.

Z. Klemensiewicz.

Odpowiedzi od Redakcyi.

G. Sułkowice. W sprawie wyborów otrzymacie list z poradą. — Lecz dlaczegoż to tak późno? Czemuż nie zwróciliście się do nas zawczasu — wybory były 14 maja, a wy teraz dopiero piszecie?

NADESŁANE.

KOLIŃSKA CYKORYA
Fabryka SĄD. WISZNIA k. Lwowa
WYRÓB KRAJOWY!

„SAPOMENTHOL-MATULI“

najidealniejszy środek przeciw

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! — Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias REUMATYZMOWI MIĘŚNI REUMATYZMOWI STAWÓW NERWOBÓLOM i bólom krzyżów MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM

wedle poleceń lekarskich.

...Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym. — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. —

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·60 i 6 Kor. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! — Główny skład wysyłkowy i fabryka: EUG. MATULA w Radomyślu Wielkim. Po nadesłaniu 2 K 05 h. wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony.

Zmiana lokalu

Dział inserasowy „Prawa Ludu“ przeniesiony został z ul. Marka

na ul. Floryańską L. 55.

Północna Ameryka i Kanada

Tania i doskonała przeprawa pasażerów pierwszorzędnymi parowcami

Objaśnienia bezpłatnie.

Reisebureau **„Rotterdam“**

Maaskade 95. — Rotterdam (Hollandia).

Korespondencya polska. Agentów poszukuje się.

Ważne dla otyłych i cierpiących na reumatyzm!

Panu Pawłowi Grundmannowi, aptekarzowi w Berlinie S. W. 68 A., Friedrichstrasse 208, którego herbata Vulneral w zupełności mnie wyleczyła z otyłości i z bólów reumatycznych, składam publicznie wobec całego świata moje serdeczne podziękowanie i jestem gotową udzielić każdemu informacyi.

Róża Huszar, gospodyni, Körmend (Węgry).

Paczki po kor. 1·— i 2·— do nabycia we wszystkich aptekach w Austro-Węgrzech.

Bez kosztów



wysyłam każdemu swój wielki obficie ilustrowany główny katalog z 4000 odbitek, mocnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

C. k. nadw. dostawca

HANNS KONRAD

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych, Brüx Nr. 548 (Czechy). — **Skrzypce dla uczniów**, po 4·80, 5·50, 6·— i 6·80 kor. smyczki po —·80, 1·—, 1·40 i 1·80 kor. — Niema ryzyka. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.

Prenumerujcie

tylko

pisma partyjne!

CUKRY, CIASTA HERBATNIKI

poleca

Fabryka Herbatników R. Pieczarki

Kraków, Poselska 15

ZEGARKI

dokładnie uregulowane i obciągnięte z 3-letnią gwarancyą wysyła po bardzo niskich cenach

Pierwsza fabryka zegarów

HANNS KONRAD

c. i k. nadworny dostawca

Brüx Nr. 531 (Czechy).

Niklowy zegarek kieszonk.	K 4·—
lepszy	„ 5·—
Stalowy zegarek	„ 6·—
Budzik niklowy	„ 2·90
Szwarcwaldzki zegarek . .	„ 2·50
Kuchenny zegar	„ 3·—
Zegar z kukułką	„ 6·80
Zegar pendułowy	„ 8·50

w bogatym wyborze.

Główny katalog z 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Preparat *„TRAYSER“* przeciw reumatyzmowi i podagrze jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Ilustrowana broszura z prawidłowym opisem powyżej wspomnianych chorób wysłana zostaje na pierwsze żądanie bezpłatnie. Adresować: M. E. Trayser, Nr. 159, Bangor House, Shoe Lane. London E. C. England.



Do Kanady i Ameryki

Chcecie bezpiecznie, szybko i tanio jechać do Ameryki lub Kanady? Udajcie się z pełnem zaufaniem do polsko-angielskiej firmy żeglugi parowej

Główne Biuro okrętowe

w Antwerpii, 84. Handelslei 84. Belgia

Agenci poszukiwani.

Dewiza:

Taniość, dobroć i trwałość!

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. SZEWSKA 13/7.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Remontoir System Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko K 3·90. 1 Ameryk. elektr. złoty Remont. z marką Splendit, modny, nadzwyczaj płaski, kawalerski, z metalowym cyferblatem, 36 godzin idący, szwajc. werkiem, z łańcuszkiem K 4·70. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 10·—. Stalowy damski Remontoir Kor. 7·80. Budzik najlepszy K 3·—, Łańcuszki srebrne od Kor. 2·—. Zegarki złote damskie od Kor. 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Ważne dla gospodarzy!!

Do sprzedania 9 morgów ornego gruntu w całości ze stodołą w Sulkowicach przy drodze za przystępną cenę. Wiadomość u **Jana Babińskiego w Sulkowicach.** Grunt bardzo dobry, jednak z powodu przykrych stosunków familijnych do sprzedania.

500 koron

płacę temu, kto udowodni, że w ciągu 3 dni nie usunął bezboleśnie swoich nagniotków, brodawek, stwardniałej skóry przy pomocy mojej **„Riasalbe“**. Cena 1 słoika z pismem gwarancyjnem K 1·—. Kemény Kaschau I., Postfach 12/15. Węgry.

Jeśli Pan cierpi

I. Na reumatyzm
II. Na podagrę
III. Na nerwobóle
IV. Na ból głowy
V. Na ból zębów
VI. Na suche bóle
VII. Na kłucie w boku
VIII. Na kurcze w nogach lub rękach
IX. Na bezwładność w rękach lub nogach
X. Na silne umęczenie po ciężkiej pracy itd.

radzimy jaknajusilniej używać **tylko nacierania** znane pod nazwą prawnie ochronioną

ICHTOMENTOL

(prawdziwy tylko z plombą), gdyż jest to **jedyne smarowanie**, które szybko i pewnie skutkuje a 1000 świadectw lekarskich i 17.600 podziękowań od wdzięcznych odbiorców, potwierdzają, że ICHTOMENTOL nawet tam pomaga, gdzie inne środki były bez skutku. — Prawdziwy Ichtomentol z plombą należy sprowadzić tylko wprost

z fabryki i apteki Szymona Edelmana

w Samborze, Rynek Nr. 30 7.

Wysyła się pocztą prawdziwy Ichtomentol z opłaconą pocztą (franko) wraz z opakowaniem 5 flaszek za 6 kor., 10 flaszek za 10 kor., 25 flaszek za 23 kor.

W niedziele i święta rzym. katol. Ichtomentolu się nie wysyła.

MOJA ŻONA

i każda rozumna i oszczędna gospodyni używa zamiast drogiego masła deserowego lub kuchennego, lepsze, zdrowsze, pożywniejsze, wydatniejsze i prawie o połowę tańsze

›UNIKUM‹ MARGARYNĘ

Wszędzie do nabycia lub wprost sprowadzić można.

Vereinigte Margarine- und Butterfabriken Wien, XVI., Diefenbachgasse 59.

Powołujcie się przy zakupnie na ogłoszenia „Prawa Ludu“!

Każda matka

powinna wziąść pod uwagę, że leguminy jak strudel, knedle, ciasta, torty, podlewki, puddyngi, bita śmietana, pączki, buchty, obwarzanki, makaron omlety, rożki, ciastka ze serem, placuszki, kluseczki, strucle etc., należy szczególnie dla dzieci przenosić nad potrawy mięsne lub inne potrawy o ile użyje się jako domieszkę

Dra Oetkera proszek do pieczywa

po 12 halerzy,

gdyż tylko wtedy są one nietylko pożywne, ale także lekko strawne, co znowu szczególnie dla dzieci nigdy zadosyć polecanem nie jest. Sporządzajcie zatem dla swych dzieci wiele takich potraw z Dr. Oetkera proszkiem do pieczywa, który jest wszędzie do nabycia z milion razy polecanemi receptami.

Zdrowy, pożywny, tani.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.